

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę na 69. posiedzeniu Senatu w dniu 20 grudnia 2018 r.

Oświadczenie skierowane do ministra inwestycji i rozwoju Jerzego Kwiecińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Z trwogą przyglądam się nowym przepisom dotyczącym wydawania zezwoleń na prowadzenie wózków jezdniowych. Obecnie sprawę wspomnianych uprawnień reguluje rozporządzenie ministra rozwoju i finansów z dnia 15.12.2017 r. (DzU poz. 47 z dnia 09.01.2018 r.). Chciałbym zwrócić uwagę, że obowiązujące od sierpnia 2018 r. prawo powoduje ogromne zamieszanie na rynku pracy.

Wcześniej kwestię uprawnień regulowało rozporządzenie ministra gospodarki z dnia 10.05.2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym (DzU poz. 650 oraz z 2003 r. poz. 603). W myśl starego rozporządzenia osoba po ukończonym kursie, np. w zakładzie doskonalenia zawodowego (ZDZ), mogła obsługiwać na terenie danego zakładu wózek jezdniowy po uprzednim wystawieniu imiennego zezwolenia przez pracodawcę. Było to rozwiązanie praktyczne, ponieważ kursy realizowano na podstawie programu zatwierdzonego przez Urząd Dozoru Technicznego (UDT) i honorowano je w całej Unii Europejskiej.

Po wprowadzeniu nowego rozporządzenia wózki jezdniowe ma prawo użytkować osoba, która:

- ukończyła 18 lat,
- ukończyła szkolenie w oparciu o program zatwierdzony przez UDT (np. w ZDZ),
- zdała egzamin sprawdzający przed komisją UDT,
- posiada imienne zezwolenie na terenie danego zakładu (zezwolenia wystawione do 31.12.2004 r. tracą ważność do 31.12.2019 r., wystawione do 31.12.2014 r. tracą ważność do 31.12.2020 r., wystawione od 01.01.2015 r. do 08.08.2018 r. tracą ważność do 31.12.2021 r.).

Tak sformułowane regulacje w praktyce powodują:

- znaczące braki kadrowe wśród egzaminatorów UDT w stosunku do ogromnej liczby wniosków, co skutkuje bardzo długim oczekiwaniem na termin egzaminu (ponad 4 miesiące od momentu złożenia kompletu dokumentów),
- problemy pracodawców z dopuszczeniem do pracy na wózkach ludzi, którzy są potrzebni w niemal każdej branży na rynku.

Ponadto pragnę zauważyć, że taka konstrukcja przepisów prowadzi do absurdów. Przykładowo do egzaminu UDT muszą podchodzić osoby z kilkunastoletnim lub dłuższym stażem pracy, ponieważ nowy pracodawca nie może wystawić im imiennego zezwolenia. W wielu przypadkach właściciele firm muszą więc czekać 4 miesiące bez żadnej gwarancji, że egzamin odbędzie się w zakładanym terminie.

Z przykrością stwierdzam, że stopniowo wygasające imienne zezwolenia tylko pogłębią problem i spowodują lawinę wniosków o egzamin. Zbyt długie oczekiwanie od przeprowadzonego kursu do egzaminu powoduje również, że przybliżona zdawalność we wszystkich ośrodkach szkolących wynosi ok. 50%.

Obecne rozwiązanie rodzi kolejne problemy. Już z tegorocznych doświadczeń wynika, że pracownikom UDT brakuje czasu z ustawowo nakazanych terminów na odbiory techniczne urządzeń dopuszczających je do pracy w przedsiębiorstwach.

Ponadto ta sytuacja w wielu przypadkach wręcz uniemożliwia przeprowadzenie, a nawet zaplanowanie projektów związanych z aktywizacją zawodową osób wykluczonych w ramach programów społecznych UE realizowanych przez PUP-y, MOPS-y, PCPR-y i organizacje pozarządowe, którym trudno jest rozliczyć realizację danego projektu bez tzw. efektywności beneficjentów (zakończone szkolenie – brak uprawnień – brak zatrudnienia – brak efektywności).

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami:

- Co powinien zrobić pracodawca, który w trybie pilnym musi zatrudnić operatora wózka jezdniowego, aby nie narazić firmy na straty?
- W jaki sposób chce Pan rozwiązać wspomniane piętrzące się problemy urzędów dozoru technicznego, zakładów doskonalenia zawodowego, innych ośrodków szkolących, przedsiębiorców oraz realizatorów projektów unijnych?

Proszę Pana Ministra o odniesienie się do poruszonych przeze mnie kwestii.

Z wyrazami szacunku
Kazimierz Kleina